

[archiwum]

Pomnik Brunona Schulza

Na początku lat osiemdziesiątych rzeźbiarz Marek Tomza, wówczas student Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, zaprojektował symboliczny nagrobek Brunona Schulza. Wprowadzenie stanu wojennego uniemożliwiło realizację jego pracy. Kolejną próbę autor podjął dopiero w roku 1989. Jednak również wtedy nie udało się planów urzeczywistnić, mimo że w sprawę zaangażował się Jerzy Ficowski, popularyzując projekt w prasie. Po trzydziestu latach prezentujemy archiwalną ikonografię projektu, udostępnioną nam życzliwie przez autora, wraz z autorskim opisem oraz komentarzem Ficowskiego.

jo

Marek Tomza: *Zaproszenie do świata Brunona Schulza*

Pojawienie się białej krawędzi kamienia na szczycie stoku, w smudze światła późnego popołudnia, z zieleni ocieniających ścieżkę drzew, zakłóca wcześniejszą harmonię i poczucie bezpiecznego spokoju.

Po chwili ujawnia się reszta pochyłonych w naszą stronę pleców kamiennej białej tablicy. W tym samym momencie, w odległości dwu kroków za rażącą bielą pierwszego kamienia, wyłania się wypełnione ruchem sferyczne zwierciadło z czarnego szkła, osadzone w czarnym granicie.

Biała tablica pomimo pozornego zakłopotania, dotąd obecna jedynie krawędzią, utwierdza swoje przeznaczenie równoległością swojej podstawy do podstawy kamienia czarnego. Teraz możesz ocenić lustrzaną identyczność wymiarów i form obu tablic.

Czarny kamień, stając na naszej drodze, odkrywa uwodzicielską wersję innego świata, uspioną w czarnym zwierciadle. Powstrzymany nagłą transformacją w obliczu sferycznej czerni lustra, rozpoznajesz do tej pory nieznaną rolę białej tablicy.



Marek Tomza, **Pomnik Brunona Schulza** (po zmroku, w blasku świecy u podstawy białej tablicy), model w skali 1:10, wysokość tablic w modelu 11 cm



Za plecami białej tablicy, zdjęcie z figurą, 1990

poniżej Po południu, w otoczeniu drzew, fotomontaż

Na jej licu znajduje się inskrypcja, na pierwszy rzut oka – nie do odcyfrowania. Dopiero w sferycznym wizerunku alternatywy naszego świata, w zasysającej światło czerni lustra, biała tablica odsłania swoje przeznaczenie.

To klarowne, osobiste zaproszenie do świata Brunona Schulza. Jego autograf. Jeśli je przyjmiesz, zaczekaj do zmroku. Płomień świecy u podstawy białej tablicy otworzy przejście na drugą stronę czarnego zwierciadła.

Jerzy Ficowski: Komentarz

Marek Tomza, utalentowany twórca znakomitego projektu, podjął [...] starania o realizację pomnika. Jest to pomnik niezwykle, rzekłbym – pełen schulzowskiej ekspresji. Tworzą go dwie maceby (tzn. ustawione pionowo tablice nagrobne) o tych samych wymiarach: jedna biała, druga czarna. Ta pierwsza, biała, ma na swym licu sporządzony z ołowianych liter, przedstawiony „odwrotnie”, jak w odbiciu lustrzanym – podpis Brunona Schulza, jego autograf. Ta druga, czarna, ma w swej górnej partii wmontowane zwierciadło sferyczne z czarnego szkła; w nim ma się odbijać autograf – imię i nazwisko Schulza – przybierając w tym odbiciu swą prawidłową postać.

Obie tablice, zwrócone ku sobie licami, powinny być ustawione wśród traw i zieleni. Zbliżając się ku nim, zobaczymy już z pewnej odległości zwierciadło sferyczne na czarnej tablicy oraz znajdujący się nieco bliżej tył tablicy białej. Sferyczność zwierciadła i stopniowo zmniejszający się dystans, który nas od niego dzieli, sprawia, że widzimy najpierw niebo i wygiętą – dzięki sferyczności zwierciadła – linię horyzontu, następnie swe własne, nieco zniekształcone odbicie i – imię i nazwisko pisarza. Wszystko to, co tak wyraziście widoczne jest w zwierciadle czarnej tablicy, nabiera pogłębionych działaniem czarnego lustra barw... W ciemności świeca zapalona przed białą macebą rozwidnia jej powierzchnię, a migotliwość blasku sprawia wrażenie ruchu i kamienia, i naszych postaci, odbijających się w czerni obok autografu Schulza...

Jerzy Ficowski, *Pomnik Brunona Schulza*, „Życie Warszawy” 1989, nr 14 (fragment)